

W *Listach do żony (1932–1935)* Stanisława Ignacego Witkiewicza, przygotowanych do druku przez Annę Micińską, opracowanych przez Janusza Deglera, a wydawanych w ramach *Dzieł zebranych PIW* (Warszawa 2010), znajduje się obwoluta od „Druku” – z adresem Jadwigi Witkiewiczowej i nieczytelnym stemplem. Zob. pozycja po 942, s. 347 tamże (wraz z reprodukcją). Tuż pod nazwiskiem: Jadwiga Witkiewicz Witkacy napisał: „żona narkomana i **gracza w ruletkę**”.

Dość nieoczekiwanie wyjaśnienie tego ostatniego sformułowania znalazłem w prasie codziennej. Pozwala to w przybliżeniu datować tę pozycję na czas po 14 stycznia 1934 roku.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” z 14 stycznia 1934 roku:

„Okrężne” kasyno hazardu zrujnowało graczy.

Nieuchwytna „Mlle Anette” i jej liczne ofiary.

Z Warszawy donosi (pm): Od dawna krążyły wersje, że w Warszawie znajduje się potajemny dom gry z wielką ruletką. Do domu gry wciągano przyjezdnych cudzoziemców. Schodziło się tam również towarzystwo mieszane, poczynawszy od osobników o nader podejrzanym konduicie, aż do osób z najlepszego towarzystwa. Jedną z agentek potajemnego kasyna, która werbowwała gości, była pewna tajemnicza elegancka dama, którą nazywano „Mademoiselle Anette”. Dama ta, bywając w pierwszorzędnym cukierniach i na nocnych dansingach, zawierała znajomości, a następnie sprowadzała tych znajomych do potajemnego kasyna. Wreszcie pogłoski te dotarły do władz prokuratorskich, które zarządziły w policji zainteresowanie się tą sprawą i wykrycie jaskini. Krążyły bowiem również wersje, że przy ruletce zrujnowano wiele osób, a kilka głośnych w ostatnich czasach defraudacji było związanych z tą ruletką. Urząd śledczy postawił na nogi cały swój aparat. Dniem i nocą trwały obserwacje i przeprowadzano wywiady. Trudność bowiem w wykryciu potajemnej jaskini następczała i tą [sic!] okoliczność, że organizatorzy ruletki co noc przenosili swój „klub” do innego lokalu. Specjalni posłańcy, stojący na usługach potajemnego kasyna zawiadamiali każdego dnia graczy o miejscu, gdzie odbędzie się gra. Przeprowadzano tedy skrupulatne wywiady, aż wreszcie przed dwoma dniami, udało się policji, po zebraniu wszystkich materiałów, zlikwidować to potajemne kasyno. Tego dnia gra odbywała się w mieszkaniu niejakiej Chany Mann, przy ul. Zielnej 27. Chana Mann często oddawała swój lokal do użytku graczy. Jednym bowiem z organizatorów ruletki był sublokator Mannowej, Ryszard Gesman. O oznaczonej porze policja wkroczyła do mieszkania w chwili, gdy za zielonym stołem zebrane było towarzystwo, złożone z kilkudziesięciu osób. W mieszkaniu znajdowała się kompletnie urządzona ruletka. Skonfiskowano większą sumę pieniędzy, sztonów oraz sukno, na którym były spisane cyfry, grabki krupierskie itd. Rolę krupiera odgrywał Gruzyn, Arslan Tsinkliadze, student jednej z wyższych uczelni warszawskich. Znaleziono przy nim 2360 zł, które zatrzymano do depozytu. Wszystkich obecnych graczy sprowadzono do urzędu śledczego, gdzie ich wylegitymowano i zarejestrowano. Byli to: Aureliusz Prudzi, Marian Brzeziński, Napoleon Paradowski, Chaim Szwarcfuks, Franciszek Krysztan, Paweł Jesionowski, Marian Milewski, Malwina Grynberg, Hersch Urman, Mendel Potman, Jan Fedorczyk, Zygmunt Zaczekiewicz, Gecel Sztrejen, Izaak Basenszpil, Łazar Kaduszyn, Abram Rózański, Ludwik Mielechowicz, Izrael Ajzenmesser, Czesław Kędziorek, Stefan Wyszkowski, Alfred Połowski, Lejzor Handszner, Izrael Blatt, Mieczysław Majerant, Szymon Mordes, Tadeusz Laskowski i Stanisław Witkiewicz. Graczy, po spisaniu protokołu, zwolniono, organizatorów zaś ruletki osadzono w areszcie.

(„IKC” 1934, nr 15, s. 13)

Witkacy akurat wtedy w Warszawie przebywał. Tadeusz Laskowski zaś był aktorem, z którym Witkacy mógł się poznać w Toruniu w latach 1920. Jednak jedna rzecz, wg mnie, przemawia za tym, że to nie był Witkacy – nie miał pieniędzy! Chociaż mógł potraktować to jako życiową przygodę? Kto wie?

Niemniej wydaje się, że kartka była napisana po lekturze tego numeru IKC.

Ps. W prasie warszawskiej z tego czasu nie znalazłem wzmianki o zatrzymanych. Jest za to informacja, że krupier był obywatelem Rumunii i usiłował schować pieniądze za oknem na sznurku, ale sznur nie wytrzymał i pieniądze zatrzymali wywiadowcy.

Tomasz Pawlak